

## O wiarygodności i protokole

### Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 13.11.2014, 15:07:15

Redaktor **Leszek Doraczyński** w dyskusji na stronie internetowej „Świata Koni”; postawił, że skoro stał się kandydatem na prezesa PZJ, to powinienem zamknąć jako dziennikarz, bo przestaję być wiarygodny. Powinienem zaopublikować swój program i proponowany skład zarządu oraz ustosunkować się do proponowanych zmian w statucie PZJ. Podobną opinię usłyszałem od innych. Co do programu oraz wyrażenia swojej opinii w sprawie proponowanych zmian w statucie – zgoda. Też tak uważam i niebawem to uczynię. Jeśli chodzi o proponowany skład zarządu – z tym jest już pewien problem. W tej specyficznej sytuacji, kiedy nie mamy do czynienia z końcem kadencji obecnych władz, a jedynie z próbą jej przerwania, można „spalić” ludzi. Do tego w tym momencie jeszcze wróćmy, bo kwestia regulaminu kampanii wyborczej, który miał powstać, a nie powstał. Wróćmy jednak do głównej tezy red. Doraczyńskiego. Otóż nie zgadzam się z nim.... Dlaczego?

Nie zgadzam się ze zdaniem, że skoro jestem kandydatem na prezesa PZJ, to nie mogę już krytykować obecnego prezesa. Popatrzmy, jak to się dzieje w polityce. Nie jest to obszar zbyt chlubny (zwłaszcza ostatnio, vide afera podsłuchowa, dziłki której dowiedzieliśmy się o kulisach podejmowania decyzji, np. w sprawie dodrukowywania pieniędzy, czy ostatnio wyprawa „trzech muszkieterów” wraz z „onami do Madrytu), ale jednak można w nim szukać odniesień. Akurat jesteśmy w gorącym momencie wyborów samorządowych. Wezmę za przykład Warszawę, bo tu akurat mieszkam. Czy kontrkandydaci obecnej prezydentki stolicy, **Hanny Gronkiewicz-Walz**, ograniczają się tylko do prezentowania swoich programów wyborczych? Czy jest jakiś zwyczaj, a może jakiś kodeks, zgodnie z którym kandydat na prezydenta Warszawy nie może, nie powinien krytykować obecnej prezydentki? Oczywiście, że czegoś takiego nie ma. Mało tego. Wszyscy dobrze wiemy, bo to pamiętamy i widzimy w tej kampanii wyborczej także, że może kiedy nie tylko mówi o swoim programie, ale też nie uważa krytyki konkurentów. Człowiek w mediach tej krytyki jest wiarygodniejszy niż prezentacji tego, co dany kandydat zamierza uczynić dla stolicy. Tak wygląda ta mniej sympatyczna strona demokracji, czy nam się to podoba, czy nie. Dlaczego zatem w naszym środowisku miałyby wyglądać inaczej? Dlaczego zatem miałoby być wiarygodnym jako kandydat na prezesa, kiedy krytykuje obecnego prezesa? Ujawniać ukryte? Tylko jako dziennikarz, a teraz i jako dziennikarz i jako kandydat na prezesa, spełniam rolę tego, który może i powinien podawać do publicznej wiadomości fakty, które wszyscy powinni wiedzieć. Zwłaszcza wtedy, kiedy ktoś próbuje te niewygodne dla niego fakty ukryć. Tak jak to jest w przypadku protokołu kontroli doraźnej dokonanej przez 3-osobowy zespół kontrolny Rady Związku pod kierunkiem **Marka Kałmierczaka**. Ja ten dokument znam. Powinienem teraz, jak to zastrzegam, wrócić do sumy, jak... PZJ zgodnie z umową... jest winien Warszawie za mistrzostwo Polski. Powinienem, ale mi się już nie chce, bo kiedy powinien móc sobie sam przeczytać w owym protokole, kto pisał, prawdę, a kto nie. Powinienem wrócić do owej kwoty, którą... podał, prezes PZJ **Arkadiusz Abgarowicz**, w drugim liście otwartym: *„...czynie od sponsorów otrzymaliśmy w*

bie...cym roku 672 030 z...; bo nijak nie można si... doliczyć tych pieni...dzy z liczb podanych w protokole. Powinienem, ale mi si... ju... nie chce. Wolałbym, aby kiedyś sam mógł, przeczytać protokół, i porównać liczby tam zawarte, z tym co pisze Pan Prezes w swoich listach otwartych i co ja pisałem w poprzednich tekstach na blogu. Wolałbym, ale jest pewien problem. Pan Prezes robi wszystko, aby protokół, nie ujrzał, a dziennego, przynajmniej przed zjazdem. Oto dowód, list do przewodniczącego Rady Związku: *Uprzejmie informuję, że zgodnie z powszechnie przyjętymi regułami kontroli audytor, kontroler lub, jak w przypadku ostatniej kontroli Rady Zespołu, Kontrolny, koło, czy swój... misją sporządzeniem protokołu, u kontroli i przedstawieniem go organowi zalecającemu kontroli. Spotkanie kontrolerów z władzami kontrolowanej jednostki odbywa się zazwyczaj po przeprowadzeniu kontroli, ale PRZED sporządzeniem protokołu, co pozwala wyjaśnić pewne sprawy i uniknąć błędów w protokole, które w tym wypadku miały miejsce. Protokół, jest dokumentem wiążącym organ, który go sporządził, (Zespół, Kontrolny) i żadne dalsze czynności (np. spotkanie z Zarządem PZJ) nie mogą wprowadzić żadnych zmian w przedstawionych Radzie ustaleniach. W świetle powyższego nie widzę uzasadnienia odbycia spotkania Zarządu PZJ z Zespołem Kontrolnym, który zakończył misję przedkładając protokół, Radzie na posiedzeniu w dniu 3 listopada. Gospodarzem dalszego postępowania jest Rada PZJ. To ona powinna się zwrócić do Zarządu w sposób oficjalny, przesyłając protokół, kontroli i dając możliwość odniesienia się do niego. Następnie Rada powinna odbyć posiedzenie, na którym oceni wyniki kontroli, biorąc pod uwagę wyrażenia za, o które przez Zarząd, a także skwituje pracę Zespołu Kontrolnego. Na takie posiedzenie powinien zostać zaproszony Zarząd PZJ. Takie postępowanie jest tym bardziej uzasadnione, że niektórzy członkowie Zespołu Kontrolnego od miesiąca jawnie zwalczają obecny Zarząd PZJ, dążąc do jego wymiany, a ocena pracy Zarządu przez Radę powinna być w miarę możliwa i obiektywna. Biorąc wszystko powyższe pod uwagę, oczekuję oficjalnego przesłania protokołu, celem ustosunkowania się Zarządu do niego. Podpis Prezesa Oczywiście gra na czas. Zanim przewodniczący Rady zwoła oficjalne posiedzenie, a przecie... może je zwołać, np. 2 grudnia, zanim protokół, nabierze mocy urzędowej – wg wykadni Pana Prezesa – będzie po zjedzie. I o to chodzi. Przynajmniej tej stronie. A oto argumenty strony przeciwnej, czyli niektórych członków Rady Związku: *Po pierwsze, Rada nie ma przyjętego regulaminu prowadzenia kontroli, więc może robić jak uważa. A poza tym Rada ustaliła na posiedzeniu 3 listopada, co następuje: 1/ Na przesłany w dniu 30.10 Prezesowi protokół, zarząd ma 7 dni roboczych na ustosunkowanie się, czyli do piątku 7 listopada. 2/ Jeżeli Zarząd/Prezes ustosunkuje się, w poniedziałek 10.11 odbędzie spotkanie Zespołu Kontrolującego z Zarządem/Prezesem. 3/ Najpóźniej 11.11 Zespół, prześle członkom Rady skorygowany protokół, z kontroli o przyjęcie przez Zespół, wyrażenia Zarządu/Prezesa w celu przyjęcia go w trybie obiegowym najpóźniej do 12.11. 4/ Najpóźniej 13.11 protokół, zostanie opublikowany wraz z załącznikami. W sytuacji tego pata przewodniczący Zespołu Kontrolnego rozesła, protokół, drogą... mailową... do prezesów WZJ-tów z następującym pismem przewodnim: *Przesyłam Państwu w imieniu zespołu kontrolnego "Protokół, kontroli doraźnej", który powstał, na zlecenie Rady Związku. Protokół, został, przesłany prezesowi PZJ 30.X 2014 r. z informacją..., że ma prawo w ciągu 7 dni roboczych odnieść się do niego. Tego samego dnia przesłałem protokół, pozostałym członkom Rady. Do dnia dzisiejszego, tj. 10.11.2014 r. zespół, kontrolny nie otrzymał, odpowiedzi od zarządu PZJ w sprawie protokołu, u. Par. 31 ust. 2 Statutu PZJ, nakazuje przesłanie delegatom materiałow na walny zjazd PZJ na co najmniej 14 dni przed terminem zjazdu, a więc przed 15.XI. W związku z tym przesyłam protokół, z prośbą... o rozesłanie go Waszym delegatom na walny zjazd. Wiem, że teraz w środowisku rozgorzeje (albo już gorzej) dyskusja, kto miał rację z formalnego punktu widzenia. Nie potrafię i nie***

zamierzam tego dylematu rozstrzygnąć. Ważniejsze są... intencje. A najważniejsze są... fakty. Protokół, został, rozesłany. Teraz czas, aby delegaci się z nim zapoznali. Aby mieli wiedzę nie tylko o sukcesach obecnego Zarządu. Bo cykl Grand Prix Wolnej Polski i niespotykana do tej pory obecność jeździectwa, a konkretnie polskich skoków przez przeszkody na antenie Telewizji Polskiej, a zwłaszcza na antenie Jedynki – jest niewątpliwym sukcesem. Ale są też mniej chlubne strony rządów obecnej ekipy. Teraz każdy będzie sobie mógł, wyrobić zdanie, porówna na szali plusy i minusy, a potem wyciągnąć wnioski.**Marek Szewczyk**  
PS. Dziwi się, że w dzisiejszych czasach, w dobie internetu, wszechwiedzy mediów, kto może liczyć, że ukryje coś przed opinią publiczną...